

dałam swego czasu o swoim stosunku z tym malarzem... Pamiętasz... później wyjeżdżałam na wieś, na Szląsk... Ależ musiałam ci się z tem zwierzać... Nie?... No, cóż takie wielkie oczy na mnie robisz, ty parafijaneczko, dzieciuchu ty...

— Gdybym ja dziś jeszcze oczyma dzicinnymi mogła na świat patrzeć...

— To byłby się na pewne z tobą ożenił ten mój mąż i byłby zadowolony po ślubie... i nie potrzebowałby sobie włosów z głowy wydierać z rozpacz... jak ja mogłam tak go oszukać, tak zdradzić...

— Przecież miał najzupełniejszą słuszość.

— Kto? Władek miał, według ciebie, słuszość? Jakto, więc to się nazywa, że ja go zdradziłam, jeżeli miałam jaki romans na parę lat przed ślubem...

— Tak samo, jak gdybyś go miała w parę lat po ślubie.

— Ależ dzieciństwo... warjacja... Całemu światu — widzę — w głowie się przewróciło... Jakto, więc jeżeli ja jeszcze jego nawet nie znałam — to się będzie nazywało, że jego już zdradzałam z kim innym...

— W każdym razie on ma rację, że go oszukałaś, skoro żenił się z przyzwoitą panienką...

— Z przyzwoitą, z przyzwoitą...

— Więc z uczciwą, jeżeli chcesz...

— Na jedno wyjdzie... Wiedział wszakże, iż skrzydeł anielskich nie miałam u ramion...

— Ale miał prawo wymagać, byś mu dotrzymała czystości panieńskiej przed ślubem...

— Dobraś sobie... Jemu miałam dotrzymywać, skoro ja przecież wtedy, gdy się to stało, nikomu jeszcze niczego nie ślubiłam, ani przyrzekałam... więc też i niczego nie miałam, ani jemu, ani nikomu innemu, dotrzymywać...

— A zatem przed zamaż pójściem, ba, nawet przed zaręczynami jeszcze, miałaś obowiązek, wyznać błąd swój...

— Co jeszcze... żeby mi był z miejsca powiedział »padam do nóg«.

— Więc wolisz — że ci to powiedział po niewczasie...

— Zapewne. Przecież, gdybym tak była przed zaręczynami — wedle twojej rady, spowiadała się z różnych podobnych rzeczy przed wszystkimi po kolei konkurentami... i miała, dajmy na to — właśnie szczęście do takich drażliwych z gatunku Łanieckich... to może byłabym w staropanieństwie zgrzybiała. Tymczasem dziś, chociażbym z mężem nie żyła — zawsze mam tytuł nie panny, lecz mężatki... bo się rozwodzić nie będziemy... i mogę sobie robić, co mi się tylko spodoba, bez oglądania się na to, co świat powie...

— Zdaje mi się, że nie wiele sobie ze świata robiłaś i przedtem, nosząc tytuł tylko panny, nie mężatki...